

Dr hab. Ewa Gruszczyńska
Instytut Lingwistyki Stosowanej
Wydział Lingwistyki Stosowanej UW
ul. Dobra 55, 00-312 Warszawa

Warszawa, 18 lutego 2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Wojciecha Włoskowicza
pt. *Uzus toponimiczny. Zarys problematyki teoretycznej (na podstawie polskiej
toponimii Huculszczyzny)*
przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Wolnicz-Pawłowskiej,
Warszawa 2017.

Przedstawiona do recenzji praca to bardzo obszerny tekst o objętości 592 stron, na który składają się następujące części: Wprowadzenie (s. 8-24), pięć rozdziałów (s. 24-555), Zakończenie (s. 555-564), Bibliografia (s. 564-579) oraz Aneks (s. 579-592). Na podstawie lektury całości z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że treść przedstawionej pracy w pełni odpowiada temu, co zapowiada jej tytuł.

Kompozycja i struktura pracy są bardzo przejrzyste – w kolejnych rozdziałach omawiane są treści wyodrębnione na podstawie jasnych kryteriów. Dzięki wielostopniowemu podziałowi każdego z rozdziałów na mniejsze fragmenty tekstu, z których każdy opatrzony jest nagłówkiem, praca ma logiczną strukturę. Na wstępie warto także zauważyć, że praca napisana jest wzorcową polszczyzną i poza nielicznymi usterkami językowymi, trudno doszukać się w niej językowych błędów, a wręcz przeciwnie może stanowić wzór dla tego typu rozpraw.

Wprowadzenie poświęcone jest głównie dokładnemu wyjaśnieniu celu pracy, prezentacji stanu badań oraz zagadnieniom terminologicznym, związanym z tytułem rozprawy. Celem głównym pracy jest, jak pisze Autor, „stworzenie zrębu teorii uzusu toponimicznego, a więc wprowadzenie i zdefiniowanie pojęcia uzusu toponimicznego oraz opis językowych i pozajęzykowych czynników, które na ten uzus wpływają”. Tak więc, jest to praca teoretyczna ilustrowana materiałem toponimicznym. Tak sformułowany problem

badawczy, tj. stworzenie teorii, nawet ograniczone w założeniu Autora do zarysu, jest zadaniem niezwykle ambitnym. Jest to najwyższy stopień trudności badań naukowych w siedmiostopniowej skali Charlesa Tilly'ego, polegający na udzieleniu nowych odpowiedzi na stare pytania, za co należą się Autorowi słowa uznania.

W omawianym wstępnym fragmencie tekstu Autor definiuje terminy, które znalazły się w tytule. W podrozdziale „Uwagi do tytułu pracy” bardzo rzetelnie i wyczerpująco wyjaśnia różnicę między przymiotnikiem *toponimiczny* i *toponomastyczny* oraz zwraca uwagę na niekonsekwencję w używaniu tych terminów w polskiej literaturze językoznawczej (s. 19-21). Na marginesie tych ustaleń warto dodać, że niekonsekwencja ta jest także widoczna w obcojęzycznej literaturze, co oczywiście nie usprawiedliwia braku precyzyjnego rozgraniczenia zakresów znaczeniowych obu polskich terminów ani niekonsekwencji w ich stosowaniu, lecz pokazuje szerszy kontekst i wskazuje na powszechność zjawiska.

We Wprowadzeniu znajduje się jeszcze kilka godnych uwagi zasadniczych stwierdzeń. Jedno dotyczy charakteru rozprawy, która ma „stanowić swoisty pomost pomiędzy teorią onomastyki słowiańskiej a językoznawstwem ogólnym” oraz wprowadzać „do teorii onomastyki komponenty teorii językoznawstwa ogólnego” (s.17). Trzeba przyznać, że oba założenia zostały w pełni w pracy zrealizowane. W kolejnym stwierdzeniu także o zasadniczym znaczeniu, Autor wyjaśnia, że „w kwestii modelu semantyki onimicznej praca przyjmuje (na gruncie teorii onomastyki słowiańskiej niezbyt popularną) perspektywę semiotyczną, jednak w zakresie konstrukcji (tj. struktury) postulowanych pojęć indywidualnych nie odcina się od propozycji kognitywizmu” (s. 18). Postulowane tu podejście do zagadnień onomastycznych można uznać za dyskusyjne, jednak trzeba przyznać, że konsekwentny tok rozumowania Autora prowadzi do ciekawych wniosków i skłania do przemyśleń.

Rozdział 1. pt. „Toponim w planie *langue* i *parole*” liczący 140 stron jest jednym z dwóch najobszerniejszych rozdziałów rozprawy. Jest też według mnie rozdziałem najważniejszym, gdyż Autor wyjaśnia w nim podstawy teoretyczne swojego wywodu. Po pierwsze zakłada on, że toponimy mają znaczenie, w przeciwieństwie do tego, co twierdzi większość językoznawców, którzy uznają, że *propria*, a więc i toponimy, mają tylko referencję i co najwyżej można im przypisać pewne funkcje. Autor, aby wyjaśnić, co rozumie przez znaczenie toponimu, posłużył się trójkątem semiotycznym. Za pomocą trójkąta: symbol – pojęcie – obiekt dowodzi, że *propria* na równi z apelatywami mają znaczenie, a znaczeniem tym jest pojęcie nazwane przez niego pojęciem indywidualnym w odróżnieniu od znaczenia ogólnego charakterystycznego dla apelatywów (s. 48-49). W dużym uproszczeniu można

powiedzieć, że pojęcie indywidualne „jest to myśl o jednym określonym przedmiocie”, w odróżnieniu od pojęcia ogólnego, będącego znaczeniem nazwy pospolitej reprezentowanej przez zbiór przedmiotów mających określone wspólne cechy (s.50-51). Nasuwa się w tym miejscu pytanie, jak Autor wyjaśni znaczenie apelatywu, który użytkownik języka poznał za pośrednictwem jednego tylko obiektu i nie ma świadomości, że jest to reprezentant całego zbioru. Czy znaczeniem takiego apelatywu w kontekście tegoż użytkownika będzie pojęcie indywidualne (bo chyba nie ogólne)? A jeśli tak, to także apelatywom można by przypisać niekiedy znaczenie w postaci pojęcia indywidualnego. Jak wobec tego, przyjmując za Autorem, że „znaczenia to pojęcia istniejące w ludzkich umysłach”(s.47), odróżnić apelatywy mające znaczenie w postaci pojęcia ogólnego od apelatywów mających znaczenie w postaci pojęcia indywidualnego?

Przyjęcie trójelementowego (semiotycznego) modelu semantyki onimicznej stanowi dla Autora podstawę do analizy zasięgu rozstrzygnięć dokonujących się w uzusie, tj. nie tylko tego, co ma być nazwane, ale i jak ma być nazwane. Dlatego w kolejnych podrozdziałach (1.3., 1.4., 1.5.) omawia on warianty nazw własnych, funkcje nazw własnych i socjologię nazw własnych. Wykazuje się przy tym dogłębną znajomością literatury przedmiotu nie tylko referując stan badań, ale także podejmując dyskusję z niektórymi rozstrzygnięciami.

W omawianym rozdziale nie mogło zabraknąć miejsca dla definicji toponimu (1.6.). Autor dochodzi do niej poprzez szczegółową krytyczną analizę różnych stanowisk językoznawców, by w końcu przyjąć własną zgodną z założeniami teoretycznymi, opartymi na modelu semiotycznym. Toponim w niniejszej rozprawie rozumiany jest „jako nazwa własna nazywająca 1) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące związaną z powierzchnią Ziemi przestrzeń lub 2) pojęcie indywidualne porządkujące i delimitujące obiekt naturalny stanowiący część powłoki ziemskiej lub obiekt antropogeniczny w sposób trwały związany z powłoką ziemską lub stanowiący jej część” (s.130). Dziwne z pozoru definicyjne ograniczenie toponimów do nazw związanych jedynie z powierzchnią Ziemi należy tłumaczyć materiałem przykładowym, na jakim opiera się Autor, tj. toponimią określonego obszaru, w tym wypadku Huculszczyzny, co sytuuje toponimy niezwiązane z powierzchnią Ziemi poza obszarem jego zainteresowań (s.130).

W świetle toponimii Huculszczyzny szczególnie istotna wydaje się problematyka związana z endo- i egzonimią poruszona w podrozdziale 1.8. Trudno nie zgodzić się z Autorem, który (wbrew opinii wielu językoznawców-onomastów, nie widzących dla tej problematyki miejsca w obrębie onomastyki) stoi na stanowisku, że egzo- i endonimy to

pojęcia, za pomocą których można uchwycić ważne zjawiska społeczne i polityczne, a onomastyka jako nauka wyspecjalizowana w zakresie nazw powinna się nimi zajmować. Kolejne podrozdziały (1.8.1.–1.8.3.) poświęcone są szczegółowym zagadnieniom związanym z endo- i egzonią, stanowiąc bazę dla podrozdziału 1.8.4., kończącego Rozdział 1., w którym Autor omawia toponimię Huculszczyzny z perspektywy endo- i egzonii. Tak szczegółowe i obszerne podejście do problematyki związanej z toponimem w planie *lange* i *parole* zaproponowane przez Autora w Rozdziale 1. daje w pełni satysfakcjonujący obraz omawianych zjawisk oraz wyjaśnia zajmowane przez niego względem nich stanowisko.

Rozdział 2. poświęcony jest wybranym zagadnieniom językoznawstwa normatywnego. W kolejnych jego podrozdziałach omówiono normę językową, uzus językowy oraz wzajemne relacje między systemem, normą i uzusem (rozważania te posłużyły Autorowi za fundament dla zaproponowanego w Rozdziale 3. Zarysu teorii uzusu toponimicznego). Pierwszemu z wymienionych pojęć, tj. normie językowej poświęca Autor szczególną uwagę, gdyż jest to, jak słusznie zauważa, element centralny w całej „konstelacji aparatu pojęciowego językoznawstwa normatywnego” (s. 177). Podrozdział ten ma charakter przeglądu. Autor omawia różne sposoby definiowania normy językowej w polskim (i nie tylko) językoznawstwie ostatnich kilkudziesięciu lat. Poglądy poszczególnych autorów są przedstawiane w znacznym stopniu za pomocą cytatów lub takich omówień, w których Doktorant posługuje się terminologią referowanych prac. Mimo to nie są one trudne do porównania, gdyż opatrzone zostały odautorskim komentarzem. Cenny jest także krytyczny stosunek Autora do deklaracji zawartych w niektórych rozważaniach językoznawców normatywistów. Jako przykład można podać powszechne założenie na temat obiektywnego i wewnętrzyjęzykowego charakteru normy, a jednocześnie definiowanie normy w kategoriach sytuacyjno-stylistycznych, a więc zewnętrznojęzykowych (s.192). Przedstawiony przez Autora szczegółowy przegląd opinii i poglądów dotyczących normy jest niewątpliwie wartościowy, gdyż w sposób logiczny i systematyczny porządkuje rozważania na ten temat. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że szkoda, iż uwadze Autora umknął ważny tekst dotyczący normy autorstwa Jadwigi Linde pt. *O normach i systemach* z 2011 roku. Z pewnością wzbogaciłby tok prowadzonych przez niego rozważań. Dobrze się natomiast stało, że w podsumowaniu w podrozdziale 2.2.9. znalazła się wyraźna deklaracja Autora dotycząca sposobu rozumienia przez niego normy językowej w dalszym ciągu pracy.

Ważną częścią Rozdziału 2. jest podrozdział 2.3 poświęcony uzusowi językowemu, chociażby ze względu na fakt, że jest to termin zawarty w tytule rozprawy, a więc wymagający specjalnego potraktowania. Jednak tu, jak zauważa Autor, brak w literaturze

rozleglejszej refleksji teoretyczno-metodologicznej, gdyż pojęcie uzusu jest w językoznawstwie normatywnym pojęciem nieco zaniedbanym. Stwierdzenie to oraz uwagi na temat braku definicji uzusu, a także jego pobocznego traktowania przez językoznawców sprawiają, że czytelnik spodziewa się wypełnienia tej niszy. Jednak Autor ograniczył się do zacytowania kilku zaledwie definicji, z którymi w przeciwieństwie do definicji dotyczących normy, nie podejmuje dyskusji. Dlatego podrozdział ten na tle podrozdziału dotyczącego normy językowej wypada bardzo skromnie. Co prawda uzusowi toponimicznemu poświęca Autor cały kolejny rozdział (Rozdz. 3.), ale nie zmienia to faktu, że w tym momencie lektury, czyli w podrozdziale 2.3. czytelnik czuje pewien niedosyt informacji. Pełniejszy jest natomiast podrozdział 2.4., w którym Autor uzupełnia informacje na temat uzusu, omawiając wzajemne relacje systemu, uzusu i normy i ilustrując je za pomocą czytelnych schematów.

Rozdział 2. kończy obszerna część podzielona na kilkanaście podrozdziałów poświęcona kryteriom poprawności językowej. Spójny i usystematyzowany zestaw kryteriów oceny innowacji językowych jest niewątpliwie konieczny do obiektywizacji zjawisk poprawnościowych. Jednak przedstawiony przez Autora rozprawy chronologiczny przegląd rozważań na ten temat poczynszy od Witolda Doroszewskiego aż po Bogdana Walczaka wydaje się przesadnie szczegółowy. Kryteria poprawności językowej to zagadnienie dobrze opracowane i powszechnie znane językoznawcom normatywistom, dlatego z korzyścią dla rozprawy, która jest bardzo obszerna, byłoby ograniczenie się w tym względzie do niezbędnego minimum poprzez odsyłanie czytelnika w stosownych miejscach do literatury przedmiotu. W takim nadmiernie rozbudowanym kształcie podrozdział sprawia wrażenie, jakby był potrzebny jedynie samemu Autorowi do uporządkowania wiedzy na ten temat tym bardziej, że (z niewielkimi wyjątkami) nie odwołuje się do niego w dalszej części pracy.

Kolejny Rozdział 3. stanowi „rdzeń pracy”, gdyż Autor prezentuje w nim próbę nakreślenia teorii uzusu toponimicznego. Przystępując do tego arcytrudnego zadania, rozpoczął od streszczenia wynikłych z dwóch pierwszych rozdziałów kilku założeń wstępnych dotyczących rozumienia systemu języka, znaku językowego, uzusu indywidualnego i zbiorowego (s. 268), a więc założeń dotyczących spraw w językoznawstwie (nie tylko w językoznawstwie normatywnym) fundamentalnych i jednocześnie wciąż budzących spory. O ile, przyjmując tok rozumowania Autora (nawet jeśli reprezentuje się inne niż on podejście do języka, jak pisząca te słowa), można się zgodzić z większością z przedstawionych założeń, to co najmniej jedno wymaga gruntownego wyjaśnienia, a mianowicie stwierdzenie, że „system języka wyabstrahowany przez konkretnego użytkownika języka (w procesie akwizycji języka) z tekstów tegoż języka, na jakie użytkownik jest

eksponowany – **jest faktem neurologicznym i depozytem mentalnym** [wyróżnienie moje], którego nosicielem jest tenże użytkownik (s. 268). Chodzi o określenia „fakt neurologiczny” oraz „depozyt mentalny”, które intuicyjnie mogłyby być zrozumiałe, gdyby nie to, że w kolejnym zdaniu pojawia się bez żadnych wyjaśnień określenie będące kontaminacją dwóch pierwszych, tj. „depozyt neurologiczny” w dodatku utożsamiony przez Autora z *langue* również bez dodatkowego komentarza.

O wiele mniej wątpliwości budzą natomiast rozważania Autora na temat uzusu toponimicznego oraz czynników kształtujących ten uzus, czyli na temat tego, co stanowi zasadniczy przedmiot dociekań. Ciekawe wydają się spostrzeżenia dotyczące konieczności rozróżnienia toponimicznego uzusu indywidualnego i zbiorowego, a także niestabilności uzusu. I chociaż niestabilność uzusu jest zjawiskiem dość oczywistym, to należy docenić trafne przykłady, które Autor podaje, by zjawisko to zilustrować (s. 276).

Zasadniczą część omawianego Rozdziału 3. stanowią rozważania dotyczące czynników kształtujących uzus toponimiczny. Podzielone zostały na dwie podstawowe grupy: czynniki indywidualne i czynniki zbiorowe. Wśród tych pierwszych znalazły się: czynnik systemu języka, czynnik ewaluacji, czynnik postawy wobec języka, czynnik funkcji nazwy oraz czynnik egocentryczny i emocjonalny. Autor omawia je kolejno, ilustrując przykładami z toponimii Huculszczyzny. Przegląd jest systematyczny i uporządkowany, co pozwala na obiektywną ocenę wagi poszczególnych czynników dla wyborów toponimicznych. Nieco wątpliwości może budzić podział czynników zbiorowych, który wydaje się nie do końca przemyślany na poziomie struktury. Wyróżnienie pierwszej grupy A. zatytułowanej „Zbiorowy uzus toponimiczny” zostało poczynione na mocy innych kryteriów niż dwóch pozostałych zatytułowanych „B. Czynniki normy toponimicznej” oraz „C. Czynniki kodyfikacji toponimicznej” (s. 293). Jest to jednak niekonsekwencja tylko na poziomie głównego podziału, ponieważ podział wewnętrzny każdej z głównych grup jest już logiczny i spójny.

Podsumowując trzy pierwsze rozdziały, które stanowią nieco ponad połowę rozprawy, nie sposób powstrzymać się od pewnej refleksji, która zresztą świadczy o tym, że praca jako całość ma charakter dobrze przemyślany. Początkowy czysto teoretyczny tok rozważań nabiera stopniowo charakteru bardziej konkretnego, operującego coraz większą liczbą przykładów z analizowanego materiału, omawianych na podstawie wcześniejszych ustaleń i prowadzi do części materiałowej, która zajmuje dwa ostatnie rozdziały, tj. Rozdział 4. i Rozdział 5.

Pierwszy z nich, tj. Rozdział 4. pt. „Konteksty polskiej toponimii Huculszczyzny” jest bardzo cenny ze względu na informacje dotyczące Huculszczyzny zarówno historyczne, geograficzne jak i językowe. Rzetelność wyводу i wiedza Autora na temat obszaru kulturowego, którego dotyczy rozprawa są imponujące. Przebija przez nie fascynacja połączona z dociekliwością badawczą.

W Rozdziale 5. pt. „Toponimia Huculszczyzny w polskim uzusie toponimicznym” Autor zdecydował się na szczegółowe omówienie kilkunastu nazw, uzasadniając wybór każdej z nich. Analizowane są według zbliżonego schematu obejmującego prezentację materiału i analizę zagadnień związanych z uzusem. Autor omawia wybrane toponimy z dużą starannością i szczegółowością. Z jednej strony należy docenić ogromny rozmiar materiału, który został poddany analizie oraz dociekliwość analityczną Doktoranta, z drugiej jednak strony trudno powstrzymać się od refleksji, że obfitość materiałowa zakłóca miejscami jasność wyводу. Trudność w dokonywaniu selekcji i wyborów cechuje jednak nie tylko młodych, ale także często bardzo doświadczonych badaczy.

Rozdział 6. kończący rozprawę zawiera podsumowanie i wnioski końcowe. Skłania on czytelnika do refleksji nad całością pracy nie tylko od strony merytorycznej, ale także formalnej. Od strony metodologicznej jest ona zrealizowana w sposób nie budzący zastrzeżeń. Autor w pierwszej części rozprawy zbudował i wyjaśnił aparat pojęciowy i terminologiczny, który następnie w drugiej części posłużył mu do analizy jakościowej. Wykazał tym samym przydatność stworzonej przez siebie teorii uzusu toponimicznego do badania zjawisk związanych z toponimią. Nie byłoby to możliwe bez dogłębnej wiedzy językoznawczej Doktoranta, samodzielności w formułowaniu sądów oraz odwagi w ich prezentowaniu. Wartość rozprawy zwiększa dodatkowo fakt, że stworzony przez niego aparat pojęciowy uzusu toponimicznego wykorzystany został do analizy zbioru unikatowych nazw geograficznych Huculszczyzny, a więc obszaru niszowego i słabo wciąż opisanego.

Pod względem formalnym przedstawiona do recenzji rozprawa cechuje się starannością. Poszczególne części i rozdziały następują po sobie w logicznej kolejności. Odsyłacze są sporządzone w sposób prawidłowy, chociaż można mieć pewne zastrzeżenia co do objętości niektórych z nich, jak np. na s. 43. i 45., gdzie zajmują prawie całe pole strony i wypierają tekst zasadniczy, co wpływa miejscami negatywnie na spójność i klarowność wyводу. Praca opatrzona została obszerną bibliografią, a także aneksem, na który składają się mapy oraz materiał ilustracyjny do podrozdziałów oraz wykaz skrótów i chronologia źródeł. Szkoda, że Autor nie dołączył także spisu tabel i schematów, którymi licznie posługuje się w tekście. Nie

są one zresztą ponumerowane i podpisane, a ułatwiłoby to przecież Autorowi oraz czytelnikowi posługiwanie się nimi w tekście rozprawy.

Wnioski końcowe recenzji

Przedstawiona do recenzji praca doktorska stanowi bardzo obszerną i dogłębną prezentację zagadnień teoretycznych związanych z toponimią w ogóle i toponimią Huculszczyzny w szczególności. Doktorant wykazał się ogromną wiedzą językoznawczą z zakresu językoznawstwa ogólnego, a także językoznawstwa normatywnego i umiał tę wiedzę zastosować do własnych celów, czyli do stworzenia zarysu teorii uzusu toponimicznego, wykazując się przy tym odwagą w formułowaniu nowatorskich rozstrzygnięć. Wykazał się także wiedzą i erudycją w zakresie zagadnień związanych z językiem i kulturą huculską. Praca jest także bardzo dobra pod względem warsztatowym, co świadczy o dojrzałości jej Autora.

Moja ocena przedstawionej do recenzji rozprawy mgr. Wojciecha Włoskowicza jest jednoznacznie pozytywna, a wskazane w recenzji fragmenty budzące wątpliwości w żadnej mierze nie deprecjonują wartości rozprawy.

Konkluzja

W konkluzji stwierdzam, że opiniowana rozprawa spełnia z ogromnym naddatkiem wymogi stawiane przed dysertacjami doktorskimi w art. 13 ustawy z dn. 14.03.2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach naukowych i tytule naukowym w zakresie sztuki i może być podstawą do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a także moim zdaniem zasługuje na wyróżnienie oraz (po pewnych zabiegach redakcyjnych) na publikację.

